TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

OSOBOWOŚĆ A POGLĄDY POLITYCZNE

Filip Adamus · 15 lutego 2021



Z odrobiną ryzyka można stwierdzić, że psychologia wyróżnia się wśród współczesnych nauk potencjałem do kreowania powszechnych przekonań. Teorie psychologiczne względnie łatwo znajdują odbicie w języku społeczeństw, przełamując granicę między wtajemniczonymi badaczami a osobami niespecjalizującymi się w dziedzinie. Znajomość eksperymentu Milgrama czy popularność Jordana Petersona wskazują, że zainteresowanie psychologią popularną jest rozległe.

Podobnie jak fatalna maniera wyjaśniania poglądów politycznych przez różnorakie fobie. W publicznej dyskusji nad palącym problemem migracji stale pojawia się oskarżenie niechętnych migrantom o ksenofobię. Niechęć wobec sprowadzenia płciowości człowieka do jego subiektywnego odczucia „tożsamości płciowej" piętnuje się analogicznie mianem transfobii.

> **Środowiska tradycjonalistyczne podjęły walkę na tego rodzaju etykiety z kręgami lewicowymi, wynajdując pojęcie ojkofobii i zadały w ten sposób zasadne pytanie: skoro niechęć prawicy do zjawisk takich jak adopcja dzieci przez pary homoseksualne miałaby mieć podłoże w psychologicznej ułomności, to dlaczego lewicowa antypatia do zasad moralnych i obyczajowych własnej kultury miałaby brać się z czegoś innego? Tymczasem realne zaburzenia lękowe jako wyznacznik opinii progresywistów czy zwolenników państwa**

narodowego to tyle odważna, co słabo podparta intelektualnie fantazja.

Aprioryczne przypisywanie ideowym przeciwnikom strachu i nienawiści nie pozwala skupić się na sednie problemu – zważeniu racji obu stron i odkryciu, która z argumentacji bliższa jest prawdzie, a w konsekwencji która wizja społeczeństwa lepsza w zastosowaniu. Analogicznie, psychologia ma silne oddziaływanie na pozostałe nauki społeczne i, co najistotniejsze, na filozofię. Jak każda nowożytna nauka, psychologia wyodrębniła się z filozofii jako ze źródła. Związek obu tych dziedzin u zarania wyspecjalizowanej psychologii był jednak w porównaniu do innych nauk wybitny. Wystarczy powiedzieć, że oddzielenie od siebie dwojga tych dyscyplin było jednym z ważniejszych zmartwień psychologów XIX wieku, a wśród nich kontrowersje wywoływało odniesienie poszczególnych badaczy do problemu psychofizycznego[1]. Wśród zainteresowań psychologii znajdują się oczywiście poglądy ludzi i poszukiwanie czynników powodujących między nimi różnice. Nad politycznymi i społecznymi przekonaniami ludzi przeprowadzono wiele badań i zbudowano liczne próby wyjaśnienia z jakich zmiennych psychologicznych brać się mogą konkretne światopoglądy. Garść teorii próbuje wyjaśniać zapatrywania społeczne ludzi zróżnicowaniem w ich cechach osobowości. Sposób myślenia o poglądach społecznych człowieka związany z takim podejściem zdaje się również pokutować w naszej zbiorowej świadomości, dlatego autor zdecydował się w tym artykule przybliżyć je i pochylić nad ich założeniami.

Osobowość a poglądy polityczne – teoria

W myśl osobowościowego ujęcia źródeł różnorodności poglądów politycznych, konserwatyzm definiowany jest jako przywiązanie do zastanego porządku – przyjmowanie za właściwy aktualny system, opinię większości. Centrum tak zdefiniowanego konserwatyzmu jest zatem konwencjonalizm: upodobanie do konwenansu i nieskłonność do przeciwstawiania się powszechnie obowiązującym zasadom. Zakłada się, że podparty on jest wyobrażeniem świata, jako miejsca pełnego zagrożeń i niebezpieczeństw. Owocem tego miałoby być życie konserwatystów w zwiększonym poczuciu zagrożenia. Osoby skłaniające się ku konserwatyzmowi miałyby również cechować się – w odpowiedzi na skłonność do obaw – większą potrzebą domknięcia poznawczego. Oznacza ono brak tolerancji dla niepewności, spraw otwartych i ostatecznie niezdefiniowanych, ale również z agresywną reakcją obronną wobec tych, którzy podważają przyjętą wizję świata. Teoria wielkiej piątki, obecnie najbardziej wpływowa spośród opisujących osobowość zakłada, że na osobowość człowieka składa się różne natężenie pięciu czynników: ekstrawersji, otwartości na doświadczenia, sumienności, ugodowości oraz neurotyczności. Konserwatyzm polityczny spośród podanych pięciu cech miałby korelować dodatnio z sumiennością – w skrócie cechą osobowości uzdalniającą do rzetelnego wywiązywania się z obowiązków, ale także do przyjmowania ustalonych z góry zasad i powinności, skodyfikowanych przez społeczeństwo. Co ważne, konserwatyzm w myśl powyższych teorii, logicznie biorąc pod uwagę jego wyżej wymienione korelaty, ma prowadzić do zwiększonej skłonności do usprawiedliwiania systemu. Teoria usprawiedliwiania systemu zakłada istnienie pewnej grupy ideologii powstałych w celu uprawomocnienia nierówności między ludźmi, powstałymi czysto rywalizacyjnie. Chodzi więc o kompensację istniejących nierówności za pomocą systemu myślowego, nadającego im pozorne uzasadnienie. Pewne grupy osiągają dominację w statusie społecznym i majątku nad innymi, następnie tworzona jest jakaś ideologia – która zasłania fakt naturalistycznego zwycięstwa uprzywilejowanych jednostek, nadając ich wyższości złudny sens. Wśród takich ideologii wymienia się przykładowo protestancką etykę pracy, ideologię wolnego rynku czy właśnie kon-

serwatyzm polityczny[2]. Posłużmy się przykładem ideologii wolnego rynku dla opisania mechanizmu proponowanego przez tę teorię: niektóre jednostki zdobywają lepszą pozycję bytową nad innymi. Następnie dla poradzenia sobie jednostek niżej położonych i zmniejszenia dyskomfortu psychicznego wynikającego z istniejącego w społeczeństwie rozwarstwienia, tworzona jest zasada niewidzialnej ręki wolnego rynku – według której życie ekonomiczne społeczeństw, pozbawione ograniczeń podlega samoregulacji, doprowadzając do sytuacji, w której każdy zdobywa status odpowiadający swoim umiejętnościom i wysiłkowi. Próby zmiany stanu posiadania są w społeczeństwie wolnorynkowym niezasadne ze względu na to, że ono samo wyleczy się ze wszystkich nieprawidłowości ekonomicznych. Taka interpretacja wskazuje na to, że warstwy uprzywilejowane rzeczywiście powinny wieść prym, dzięki czemu łatwiej utrzymać system społeczny oraz pogodzić się z własnym miejscem w hierarchii.

Liberalizm[3] miałby zakorzeniać się w dominacji cechy otwartości na doświadczenia, z którą sumienność skorelowana jest ujemnie. Osoby liberalne miałyby więc być osobami skłonnymi do poszukiwania stymulacji i różnorodnych przeżyć. Zdolnymi do znoszenia odmienności, a nawet mającymi w niej upodobanie. Nastawiony na niwelowanie niezasadnego porządku, zamiast jego utrzymywania. Liberałowie nie odpowiadaliby na podważenie ich poglądów agresywnie, a z zainteresowaniem przyjmowali odmienną opinię.

> **Zatem konserwatyzm miałby wprost odpowiadać pewnej ułomności w przekonaniach społecznych, biorącej się przede wszystkim z dogmatyzmu stanowiącego obronę dla łatwo odczuwających zagrożenie konserwatystów, poddających się konwencjom i konformizmowi. Liberalizm natomiast miałby być niemal wzorem właściwej osobowości.**

Zmierzmy się z taką opinią, mając także na względzie wpływ własnych przekonań badaczy na tworzone przez nich teorie wyjaśniające świat. Przypomnienie, że większość naukowców zachodniego świata ma poglądy wyraźnie, o ile nie skrajnie liberalne, wydaje się zbędne.

CZYTAJ TAKŻE: „Nie da się być jednocześnie konserwatystą i liberałem". Rozmowa z Alainem de Benoistem

Apologia konserwatyzmu

Zacznijmy od postulowanego konwencjonalizmu konserwatystów. Nie sposób pominąć faktu, że epoka, w której dominantą jest przywiązanie do własnej tradycji, do zasad religijnych i moralnych już dawno przeminęła. Procesy globalizacji i postępujący indywidualizm sprawiają, że niewielu z nas uczestniczy we własnej kulturze i w życiu własnego społeczeństwa tak, jak pokolenia dawne. Erozja więzów sprawiła, że doświadczenia każdego z nas są już dużo mniej powszechne dla naszych społeczności. Mniej jest również doświadczeń typowych dla wspólnoty. Zanurzenie w światopoglądzie pokoleń przeszłych i ich zwyczajach prysnęło.

> **Uczestnictwo w życiu społeczeństwa stało się mniej intensywne i całościowe, z tego powodu nasze poznanie, myślenie w stopniu dużo mniejszym bierze się z naszego pochodze-**

nia i kultury. Dziś poznanie tradycyjnych wartości, przyjęcie za swoje, a szczególnie uznanie za godne naśladowania i przekazujące prawdy, wymaga wysiłku i przeciwstawienia się utartym schematom kosmopolityzmu.

Nie jest niczym, do czego można się dostosować. Ich akceptacja nie gwarantuje żadnego wpasowania się w otoczenie, wręcz przeciwnie. Ponadto, wiele z konwencji społecznych na wskroś przeczy konserwatywnej optyce. Źródłem wielu powszechnych w społeczeństwie opinii są liberalizm czy relatywizm. Częstokroć bywają one podawane nawet z wiarą katolicką czy innymi zasadami, które same roszczą sobie prawo do uniwersalności i obiektywizmu. Częstokroć też konserwatysta staje przed wyborem tradycji i konwencji swojego społeczeństwa, a światem wartości, którym hołduje.

Trudno zaprzeczyć, że społeczna optyka budowania związków uległa znacznym zmianom, ale dla konserwatysty czystość przedmałżeńska i dążenie do małżeństwa jest oczywistością. Nie ma chyba lepszego przykładu i doktryny pogrążonej w większym kryzysie tożsamości, niż współczesne wydanie katolicyzmu. Wiara w prawdy objawione, które powinny stać się zaraniem porządku społecznego, moralnego i prawnego cechująca konserwatystę w jego własnym środowisku kościelnym oznacza konfrontację z kultem świętego spokoju i upadkiem wiary w uniwersalny cel egzystencji każdego człowieka, zbawienie wieczne. Prawdziwy tradycjonalista (tu w szerokim rozumieniu) z jego optyką społeczną to dziś postać godna namiotu osobliwości. Arcybiskup Fulton Sheen w taki sposób komentuje sytuację chrześcijaństwa we współczesnym świecie:

Czterdzieści lub pięćdziesiąt lat temu łatwo było być chrześcijaninem; powietrze, którym oddychaliśmy i rodzinna atmosfera, w której dorastaliśmy nie były czymś obcym wobec Kazania na Górze. Obecnie chrześcijaństwo jest przedmiotem ataku. Właśnie dlatego są to wspaniałe czasy, w których warto żyć. Teraz musimy przeciwstawić się – odważnie i otwarcie. Łatwo jest być unoszonym przez prąd w dół rzeki. Martwe ciała płyną z prądem. Aby stawić opór prądowi, ciała muszą być żywe.

Właśnie dlatego są to wspaniałe czasy, w których warto żyć. To słowa człowieka idei. Słowa, które według mojego przekonania mógłby powtórzyć cały obóz kontrrewolucji (z rozległą gamą środowisk, które maszerują pod jego sztandarem). To radość z walki i gotowość do poświęcenia. Dodajmy, że ideowość to jedna z cech niższego rzędu składająca się w teorii wielkiej piątki na czynnik... otwartości na doświadczenia.

Teoria wielkiej piątki, obecnie najistotniejsza z opisujących osobowość człowieka, jest jedną z cechowych teorii osobowości. W skrócie teorie cechowe to takie, które uznają, że źródło zróżnicowania zachowań między jednostkami tkwi w wewnętrznych właściwościach jednostek. Cechy z kolei mają charakter stały w czasie i są spójne międzysytuacyjnie. Osobowość zatem sama w sobie jest trudno podatna na zmiany. Gdyby przyznać konserwatywnym poglądom pochodzenie z rozpisanych powyżej zmiennych osobowościowych, trudno byłoby o konserwatystę z szerokimi zainteresowaniami, oddającego się sportom ekstremalnym, poszukującego przygód i skłonnego do ryzyka w pasjach i codziennym życiu. Konserwatyści powinni wtedy być ostrożnymi, powściągliwymi i wycofanymi w całej rozciągłości swojego życia – rzut oka na sir Rogera Scrutona z takim opisem wywołuje jak najsilniejszy kontrast. Podobnie nietrudno o wstecznika na szlakach tatrzańskich czy ekstremalnych drogach krzyżowych.

Konserwatywny strach i autorytaryzm?

Nie sposób bez uwag przejść nad proponowanym skorelowaniem poglądów prawicowych ze strachem i mających z niego wynikać dążeń autorytarnych.

> **W czasach, gdy coraz szerzej ogranicza się wolność słowa, stosując zarówno środki instytucjonalne, jak i ostracyzm społeczny, w obawie przed mityczną już „mową nienawiści", wyraźnie rysuje się dążenie lewicy do rozprawienia się z przeciwnikami twardą ręką. Rozszerza się kategorię mowy nienawiści i faszyzmu do pojemności wszystkiego, co nie daje się sprowadzić do skrajnego permisywizmu, a następnie dąży do zniszczenia tych szerokich zbiorów.**

To zdecydowany objaw nieskłonności do pochylania się nad rzeczywistym charakterem opisywanych zjawisk na rzecz ich dogmatycznego odrzucenia. Kolejną ilustracją tego zjawiska może być popularne powoływanie się w dyskredytowaniu poglądów prawicowych na budzące grozę wydarzenia z historii II wojny światowej. Tyle wstrząsające, co mające niewiele wspólnego ze zjawiskiem, którego konsekwencje miałyby ilustrować. Zresztą, brak pojęcia o ideologii i historii ruchów totalitarnych, przy jednoczesnym stałym przywoływaniu ich zbrodni to już lewicowa tradycja. Typowe dla postępowców wypaczenia historyczne to kolejny rozdział tej samej historii. Przypomnijmy głośną niegdyś sprawę Triny Papisten (Katarzyny Zimmermann), katolickiej męczennicy, spalonej przez protestantów za wierność Rzymowi pod pretekstem uprawiania czarów. Lewicowy prezydent Słupska, Robert Biedroń, nazwał jeden z miejskich placów jej imieniem. Twierdził, że w ten sposób honoruje słupską kobietę, oskarżoną o czary i spaloną przez katolickich fundamentalistów. Zapewne o fakcie, że Słupsk był wtedy miastem protestanckim dowiedział się dopiero po tym, kiedy opinia publiczna skomentowała jego pomyłkę. To samo powiedzieć można o rewelacjach aktywistów LGBT na temat dawnej terapii homoseksualizmu, polegającej na kojarzeniu scen homoerotycznych z rażeniem prądem. Taki sposób postępowania był oczywiście niesłychanie rzadki i w postepowaniach psychoterapeutycznych stanowił margines, co nie przeszkadza postępowcom w nieustannym wręcz odnoszeniu się do niego jako normy. Stałe larum podnoszone nad rzekomo prześladowanymi mniejszościami dosyć wyraźnie wskazuje, że dzisiejszy liberał ma upodobanie do przedwczesnych diagnoz odradzającego się „faszyzmu" i przerysowywania zakresu prześladowania mniejszości. Ten stan rzeczy kontrastuje wyraźnie z rzekomą otwartością, mającą stanowić bazę poglądów liberalnych.

Według niektórych badań to liberałowie są bardziej uprzedzoną grupą społeczną. Zostały one rzetelnie wyłożone w artykule „Uprzedzony jak liberał", opublikowanym w lutowym numerze „Rzeczpospolitej – Plus Minus" z 2019 roku. Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego opublikowało z końcem stycznia 2019 badania, z których wynika, że zwolennicy partii opozycyjnych w Polsce żywią do zwolenników Prawa i Sprawiedliwości bardziej negatywne uczucia oraz częściej poniżają ich, niż odwrotnie. Zależność ta nie ma związku z władzą PiS-u. Utrzymywała się ona również w czasie, kiedy był on partią opozycyjną. Z kolei badania Marka Brandta, przeprowadzone na Uniwersytecie w Tillburgu dowiodły, że konserwatyści i liberałowie są względem siebie nawzajem podobnie uprzedzeni. Co ważne, wykazał on, że przyczyną antypatii liberałów do konserwatystów jest sam fakt odrzucenia przez tych ostat-

nich poglądów liberalnych.

> **Podsumujmy: liberałowie różnią się przedmiotem uprzedzeń, jednak ich tolerancyjność to wyłącznie chełpliwa deklaracja. Za Rogerem Scrutonem: przyjęcie i afirmacja jakichkolwiek wartości wymaga odrzucenia tego, co im przeciwne. Rozpoznanie w czymś dobra wymaga przeciwstawienia się temu, co mu zagraża. Tolerancjonizm jako idea, gdyby mógł być zrealizowany, nie wytwarza w człowieku dobrego odniesienia do wszystkich zjawisk i otwartości na nie, a brak odniesienia i obojętność. Nawet zresztą przy takiej postawie wiązałby się z niechęcią do światopoglądów pełnych i określonych. Neutralność światopoglądowa jest niemożliwością logiczną.**

CZYTAJ TAKŻE: Mit neutralności światopoglądowej państwa

Usprawiedliwianie systemu – polemika

Na koniec, choć zagadnienie to nie dotyczy już osobowości, odniosę się do koncepcji usprawiedliwiania systemu, której założenia wyżej przedstawiłem. Jest ona o tyle błędna, że uznaje różnice w statusie społecznym za mające czysto rywalizacyjne pochodzenie, które ideologia ma usprawiedliwić. Trudno przeoczyć analogię do marksistowskiej wizji genezy kultury. Tymczasem zależność jest odwrotna. To wierzenia, zasady i idee społeczeństwa kształtują hierarchię i porządek. Moralne zasady zbiorowości nie pozwalają jednostkom naruszającym je piastować zaszczytnych funkcji. Z całą pewnością można odrzucić hipotezę o kompensacyjnym charakterze tych idei.

> **Koncepcja wolnego rynku, gdy powstawała, w dążeniach zamożnych warstw XVIII w. miała charakter normatywny – była ambicją i wyobrażeniem porządku, jaki powinien obowiązywać dla usprawnienia i udoskonalenia życia ekonomicznego, a nie opisem panujących zasad, które od liberalizmu gospodarczego były jak najdalsze.**

Podobnie konserwatyzm polityczny, uznając zasady i instytucje cywilizacji łacińskiej za warte kultywowania, tworzy sytuację, w której awansują żyjący z nimi w zgodzie. Choć zdarza się, że nierówności społeczne są usprawiedliwiane za pomocą pewnych idei, to jednak nadaje się do tego dowolny system wartości, w którym lepiej położeni uznają siebie za wyższych w świetle panujących zasad.

Konserwatyzm mający realne skłonności do usprawiedliwiania systemu powinien faworyzować wysoko sytuowanych, tymczasem mit wykształconych, młodych i z wielkich ośrodków dominuje po przeciwnej stronie barykady. Warto dodać, że badania wykazały szczególnie niską skłonność usprawiedliwiania systemu nie gdzie indziej, jak w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Jednocześnie poziom konserwatyzmu jest zdecydowanie wyższy w naszym kraju i regionie, niż w społeczeństwach zachodnich.

Cały ten wywód można podsumować stwierdzeniem, że spory dystans dzieli psychologiczny konserwatyzm od konserwatyzmu, rozumianego jako przywiązanie do konkretnego, tradycyjnego w Europie,

świata wartości. Psychologiczne koncepcje, które opisałem popełniają błąd, stosując przejście między zamkniętą, poddaną konwencjom osobowością a konserwatywnym światopoglądem. Przejście to nie wynika ani z pokrywania się tych obu zjawisk, ani z ich podobnej natury. Obrona i oczyszczenie konserwatyzmu z deprecjonujących go koncepcji psychologicznych: z gruba ciosanych i niedysponujących żadnymi znaczącymi tezami, którego próbowałem dokonać, powinna zostać potraktowana nie tylko jako opis stanu rzeczy, ale również wskazanie drogi właściwej współczesnemu konserwatyście. Drogi odwagi i gotowości do konfrontacji, przeciwnej konformizmowi i uleganiu konwenansom. Najlepsze umysły wykuwają się i docierają do prawdy w ogniu sporu – ważąc rację, argumenty, korzystając z szerokiego zapasu doświadczenia i wiedzy, znając swoich przeciwników i swoje nad nimi przewagi.

> **Przeoczyć dodatkowo nie można tego, jak łatwo wśród wielu naukowców powstaje konsensus w odniesieniu do teorii naukowych, o ile zgodne są one z ich światopoglądem. Liberalne sympatie dają życie teoriom wspierającym liberalizm, a te tworzą paradygmat badania, który rację liberałów potwierdzi.**

Jeżeli uprzedzenia bada się kwestionariuszami sondującymi wyłącznie odniesienie do mniejszości tradycyjnie skonfliktowanych z konserwatywnym społeczeństwem albo sprzeciw wobec aborcji traktuje się w postępowych Stanach Zjednoczonych jako wyznacznik konwencjonalizmu w poglądach społecznych, to oczywiście nie sposób nie wykazać zależności, którą chce się udowodnić. Z kolei liberałom łatwo przychodzi potem pomijanie całego zróżnicowania opinii środowiska naukowego i istniejących poważnych rozbieżności w zakresie omawianego zagadnienia: stwierdzają, że nauka jest po ich stronie. Jak jednak widać, to że naukowcy często są po stronie liberalizmu nie sprawia, że postępowcy są tak samo często po stronie nauki.

---

[1] To znaczy zagadnienia relacji duszy (umysłu) i ciała. W zakresie problemu psychofizycznego mieszczą się pytania takie jak: czym jest dusza czy co w człowieku jest sferą duchowości? W wypadku psychologów istniał znak równości między duszą a umysłem (nie mózgiem).

[2] Mający usprawiedliwiać nierówności uprzywilejowaniem jednostek wiernych tradycyjnym instytucjom i zasadom życia społecznego.

[3] Część teoretyków, w tym np. John Jost, całkiem na poważnie przyjmuje założenie jednowymiarowości konserwatyzmu i liberalizmu – zatem, że wszystkie poglądy gospodarcze i społeczne konserwatystów i liberałów dają się rozpatrywać jako jednorodne całości.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/osobowosc-a-poglady-polityczne/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć